

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 10° —
Z dostawą do domu . kor. 12° —
Na prowincji mies. . . kor. 12° —
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K.
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K.
Pod kroniką wiersz 5 K.
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz.
Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sykstuska 1. 21.
Cena numeru pojedynczego.
60 hal.

Śląsk cieszyński przyznany Polsce.

Koalicja godzi się na żądanie polskie, aby rozstrzygał plebiscyt, który niewątpliwie wypadnie na naszą korzyść.

WIEDEN, 12. września. (Pat.). B, K, Paryż: Najwyższa Rada koalicyjna w porozumieniu z Czechami i Polakami przyjęła zasadę plebiscytu dla obszaru cieszyńskiego.

PRAGA, 12. września. (Pat.). Cz, b, pr, donosi urzędowo: Potwierdza się wiadomość, że Najwyższa rada koalicyjna rozstrzygnęła, aby w sporze czesko - polskim zastosować zasadę plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, na Orawie i Spisz.

KRAKOW, 12. września. (Pat.). Radio z Lyonu. Najwyższa Rada koalicyjna obradowała we czwartek rano nad postanowieniami komisji międzysojuszniczej, która na posiedzeniu odbytym we środę wieczorem pod przewodnictwem p. Juliusza Cambona, wydała decyzję w kwestyi cieszyńskiej. Komisja ta, pomijając linię demarkacyjną poprzednio nakreśloną, odstąpiła od zamierzonego podziału Cieszyńskiego między Polskę, a Czechosłowację i obecnie

przychyliła się do myśli plebiscytu,

który ma nastąpić pod warunkami podobnymi do tych, które mają być zastosowane na Górnym Śląsku. Delegacja czesko - słowacka, którą (przerwa w znaczkach iskrowych) na to się zgodziła. Najwyższa Rada sprzymierzonych potwierdziła tę decyzję we czwartek rano.

Kwestya cieszyńska będzie zatem rozwiązana przez plebiscyt, który się odbędzie wśród potrzebnych ostrożności.

—o—

Polska kapitału i paskarzy czy mas ludowych.

W naszym młodym państwie dobrze się dzieje tylko obszarom, których majątki w czasie wojny niesłychanie podniosły się w cenie i którzy gromadzili fortuny, gdy inni w rowach strzeleckich tracili życie i zdrowie. Dobrze się też wiedzie wielkim kapitałom i paskarzom, którzy nie pociągani do świadczeń na rzecz państwa — ani do kryminalów, — chwalić sobie powinni złotą wolność polską.

Dla mas ludowych niczego w Polsce nie zrobiono, a przedewszystkiem nie uruchomiono dotąd warsztatów pracy. Nędza w kraju przybiera zaskarżające rozmiary.

Ale dla milionerów naszych w Polsce za szybko jest tempo reform demokratycznych, „czyni się ustępstwa na rzecz doktryn nienawiści klasowej”.

Wprawdzie masy ludowe nigdzie tych reform dopatrzeć się nie mogą, wprawdzie w Polsce dotąd faktycznie na ich rzecz nie zrobiono jeszcze kroku, ale już piszą się memoriały, że za szybko jest tempo.

Dziś najbardziej piekącą w Polsce jest sprawa dochodów państwa. Wydatki państwowe u nas pokrywa się dotąd drukowaniem coraz większej ilości banknotów, które też mają coraz mniejszą wartość, pożyczkami i podatkami pośrednimi.

Od listopada istnieje państwo polskie, ale dotąd w b. Królestwie ludzie zamożni nie płacą podatków. Rwą się do władzy, chcą rządzić, dyktować prawa, prowadzić wojny, ale płacić na rzecz państwa, dostarczyć temu państwu środków, aby istnieć mogło, do tego ich nie ma.

Oprócz Galicji i Poznańskiego, gdzie bodaj według starej normy, jakie takie podatki wpływają, w Kongresówce dotąd aparat podatkowy nie funkcjonuje.

Skromne dochody państwowe pochodzą jedynie z olbrzymich podatków pośrednich, które płacą masy ludowe w cenie artykułów najpierwszej i codziennej potrzeby. Bogacze płacić nie chcą, oni tylko do rządzenia nią zawsze gotowi.

Dłużej obecna sytuacja finansowa trwać nie może, jeżeli państwo nie ma zbankrutować, rząd musi pomyśleć o źródłach dochodów. A panowie są w strachu, aby się nie odważyli sięgnąć

Czesi zaprotestują przeciw zabraniu im Śląska.

WIEDEN, 12. września. (Pat.). N, Wr, Tagblatt donosi z Pragi pod datą 12. września. Na dziś na godzinę 10 przedpoł. zwołano konferencję przewodniczących klubów, poczem ma się odbyć rada ministrów pod przewodnictwem Masaryka. Wiadomość, która tu nadeszła z Paryża, o godz. 1-ej w południe, że kwestya cieszyńska mimo sprzeciwu p. Clemenceau ma być załatwiona przez plebiscyt, nie wywołała tu zdziwienia, gdyż koła rządowe były na to przygotowane. Nie ma natomiast żadnych informacji, co uczyni Polska na rzecz Czechów i co im zaofiaruje, jeżeli plebiscyt wypadnie na jej korzyść. W ko-

łach rządowych twierdzą, że w danym wypadku Polska będzie musiała przyznać Czechom prawo pierwokupu węgla nie tylko z okręgu karwińskiego, lecz także i z Górnego Śląska. Ponadto Polska będzie się musiała zobowiązać do dostarczania Czechom pod kontrolą ententy tyle węgla, ażeby przemysł czeski miał zapewniony rozwój. Delegacja czeska opuszcza Paryż i niepodpisaną umowę z Polską przedłoży zgromadzeniu narodowemu. Zgromadzenie narodowe po energicznym proteście przeciw umowie wdroży kroki dyplomatyczne, aby uzyskać poprawę traktatu

—o—

Przyznanie Śląska Ciesz. Polsce nie będzie casus belli.

WIEDEN. N. Wr. Tagblatt donosi z Pragi: „Bohemia“ dowiaduje się, że rząd praski nie będzie uważał rozstrzygnięcia w kwestyi cieszyńskiej za definitywne. Zastępcy czescy nie podpiszą układu z Polską, lecz przedłożą zgromadzeniu narodowemu. Nie będą oni widzieli, w tem

casus belli, lecz zgłoszą protest i będą się starali wszelkimi sposobami doprowadzić do zmiany. Wedle rozstrzygnięcia w Paryżu, Polska zobowiązana została dostarczyć Czechom tyle węgla, ile go będzie potrzebował przemysł czeski.

—o—

Czesi nie podpiszą traktatu.

WIEDEN, 12. września. (Pat.). B, K, Berlin na podstawie B. Wolffa. Paryska delegacja czeska otrzymała wskazówki, aby nie podpisywała układu, który wydaje Cieszyn Polsce, lecz aby zaraz odjechała. Z obszaru Cieszyńskiego nad-

chodzą alarmujące wieści. Jak słychać z najlepszego źródła, będzie Polska obowiązana pod kontrolą ententy dostarczać Czechom węgla z Cieszyńskiego i Górnego Śląska tyle, aby cały przemysł czeski był zaspokojony.

do ich kiesy i piszą memoriały, aby nie przyszedł mu pomysł podatków od majątków od zysków wojennych.

Jesteśmy za demokracją, ale w bardzo powolnym tempie, piszą ci panowie do rządu, który najlepiej zrobił, gdyby ustąpił, a oni zawsze gotowi zająć jego miejsce. I przy dotychczasowej obojętności mas ludowych może się tak stać, że oni istotnie obejmą rządy, że Polska będzie dla nich dalej rajem, a równocześnie krajem nędzy dla ludu pracy.

Lud walczył o Polskę, lud dla Polski cierpiał,

gdy oni — w zaborczych stolicach radzili — a teraz chcieliby tą Polską ludową rządzić.

Nie podoba im się Sejm, niechętnym okiem patrzą nawet na rząd obecny, bo ich zdaniem tylko obszarnicy i dorobkiewiczowie wojenni, tylko paskarze są godni i odpowiedni do rządzenia Polską. Reakcja polska czyni przygotowania do trwałego panowania w Polsce.

Pokrzyżować te plany jest obowiązkiem klasy pracującej, a leży to w interesie świetlanej przyszłości Polski.

Przekupstwo i paskarstwo a bezczynność władz.

Lamy wszystkich pism polskich, które wzięły sobie za zadanie zwalczanie korupcji władz i orgii paskarskich, przepełnione są rewelacjami, rejestrują pisma przyłapania na gorącym uczynku ludzi handlujących dobrem publicznym i państwowym, dochodzą nas wieści o przynależności paskarzy, dzwigających tą drogą polski handel. Ale na tej wstępnej akcji kończą zazwyczaj te zapowiadające wojnę ze zgnilizną moralną informację.

Sledztwo w toku, sprawę oddano sądowi, a potem już pocichu, drogą pantoflowej poczty, dowiaduje się społeczeństwo, że ów ogłoszony za zbrodniarza „kupiec“ chodzi na wolności i spokojnie dalej swoje rzemiosło uprawia. Jakoś w długim sledztwie okaże się, że zamknięty, nieraz wybitny i wpływowy obywatel, jest czysty jak łąka.

Tak było we Lwowie n. p. z Mokrzyckim, z Nowakiem i innymi, podobnie dzieje się na prowincji.

Zdumione społeczeństwo pyta, dlaczego tak się dzieje? Do naszej redakcji nagrywają listy z zapytaniem, co ta prawdziwa maskarada znaczy? Niema bowiem nikogo, kto by się nie oburzał na uprawiane naokoło nas orgie paskarskie, w konkretnych jednak wypadkach przyłapania i zamknięcia kogoś, znajdzie się tyle litościwych serc, tyle wpływowych osobistości zabiega, aby pechowca uwolnić z opresji, że ten istotnie pocichu i chylkiem wydostaje się na wolność.

Warto przypomnieć dyskusję sejmową przed feryami wakacyjnymi, w której odsłonięto całą przepaść zgnilizny, zatruwającej tak organizm państwowy jak i władz cywilnych, pamiętamy uchwaloną wówczas ustawę, która najwyższymi karami każe ścigać ludzi zdeprawowanych i nadużywających swych stanowisk dla robienia osobistych interesów, ale od tego czasu upłynęło już kilka miesięcy i dotąd niewiadomo, czy ta ustawa w ogóle weszła w życie. To wiemy tylko z pewno-

ścią, że dotąd nikogo w Polsce za łapownictwo i ograbianie skarbu państwowego nie powieszono.

Domaganie się przez społeczeństwo najwyższych kar na tych zbrodniarzy, bo tylko najradkalniejszymi środkami można wyleczyć organizm państwowy, temu żądaniu dotąd nie stało się zadanie.

Zbrodnia znana wszystkim, potępiana przez wszystkich ludzi uczciwych, dotąd nie jest w Polsce karana. I w tej bezczynności władz widzimy najwyższe niebezpieczeństwo dla państwa, bo w ten sposób idziemy po najprostszej drodze do skorumpowania naszego życia publicznego.

Bezczynność władz ma jeszcze i te fatalne następstwa, że pozostawienie tylko prasie i opinii tępienie przekupstwa i demoralizacji, zniechęca ludzi uczciwych w służbie państwowej czy wojskowej. Kto musi patrzeć na bezkarność, która pomaga robić zbrodniarzom fortuny, ten albo sam utonie w zgniliznie, albo będzie się ratował ucieczką z zajmowanego stanowiska, aby i na niego nie wskazywano palcem.

Energiczne wystąpienie władz, ogłoszenie kilku drakońskich wyroków niewątpliwie oczyściłoby atmosferę i powstrzymało falę nadużyć.

Zdajemy sobie sprawę, że publikowanie i wywlekanie tych wszystkich spraw przed forum publiczne nie przynosi nam wobec obcych zaszczytu, niewątpliwie tu i ówdzie w tych informacjach wyrządzi się komuś mimowolną krzywdę, ale zapobiedz temu może współdziałanie władz, bezwzględne ściganie zbrodniarzy, krótkie i sprężyste sledztwa i surowe kary.

Gdy społeczeństwo zobaczy, że nikomu zbrodnia nie ujdzie bezkarnie, będzie spokojne o swą i państwa przyszłość.

Platoniczna walka z demoralizacją życia publicznego będzie tylko krzykiem o ratunek tonącego, któremu nikt na ratunek nie chce pośpieszyć.

Koalicja nie obsadzi Górnego Śląska.

WIEDEN, 12. września. (Pat.). N. Fr. Presse donosi z Berlina: Wobec pogłosek w prasie, jakoby ententa projektowała obsadzenie Górnego Śląska. Z miarodajnej strony informują, że pogłoski te nie mają żadnej podstawy. Tutejsze koła rządowe otrzymały notę ententy co do Górnego Śląska. Nota utrzymana jest w tonie obiektywnym i nie daje powodu do takich pogłosek.

PRAGA. Cz. B. pr. z Berlina. Do tutejszego ministerstwa spraw zagranicznych nadeszła nota ententy w sprawie G. Śląska. Nota jest utrzy-

mana w tonie obiektywnym i nie dopuszcza wątpliwości co do tego, że G. Śląsk nie będzie wcześniej obsadzony, niż to jest przewidziane w układzie pokojowym.

Na Górnym Śląsku spokój.

WIEDEN, 12. września. B. K. Berlin. Na Górnym Śląsku panuje spokój, wszędzie podjęto pracę na nowo. (Informacja niemiecka. Red.)

Włosi zawrą odrębny pokój?

WIEDEN, 12. września. (Pat.) Wedle doniesienia z Budapesztu, tamtejszy korespondent dziennika „Chicago Tribune“ twierdzi, że Włochy dążą do zawarcia odrębnego pokoju i do

przymierza z Węgrami. Wedle tych projektów, książę Genui miałby zostać panującym na Węgrzech. Projekty te popierać ma Rumunia.

Clemenceau był przeciwny.

WIEDEN, 12. września. (Pat.) B. K. Paryż. Jak podaje Journal załatwieniu sprawy Cieszyńskiej drogą plebiscytu sprzeciwił się Clemenceau. Mimo to komisja Cambona uchwaliła plebiscyt.

Przeciw plotkom.

WARSZAWA, 12. września. (Pat.) Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: W ostatnich czasach okazały się w prasie pogłoski o zamierzonych zmianach nowych przedstawicielstw za granicą, a nawet o cofnięciu postanowionych już nominacji. Pragnąc położyć kres tym błędnym wieściom, zmierzającym niejednokrotnie do wywarcia nacisku na czynniki mia-

rodajne, ministerstwo oświadcza, że jedynym źródłem autentycznym w tym przedmiocie są urzędowe jego komunikaty, podawane w czasie właściwym do wiadomości publicznej.

Niemcy przygotowują nową wojnę.

PRAGA, 12. września. (Pat.) Cz. b. pr. z Amsterdamu: Kardynał Mercier bawiąc w Nowym Jorku oświadczył, że Niemcy przygotowują wojnę odwetową przeciw Francji, i że na wypadek takiej wojny Belgia znowu musi uciepieć.

Popierajcie Polską Poż. Państw.!

Wzruszająca tragedia z życia artystki dramatycznej w 4 wielkich częściach p. t.

Kinoteatr Pasaż

Pasaż Mikolascha I p.

Od piątku 11 września i w dnie następne

Nowość! Fenomenalna sensacja Nowość!

PAMIETNIK AKTORKI

— PONADTO: —

Znakomita komedia p. t.:

Sny dziecięce.

Na północy zacięte walki. Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 12 września.

Front litewsko-białoruski: Na odcinku północnym nieprzyjacieli ścigając się, znaczniejsze siły, rozpoczął silniejszy atak w rejonie od Koplana do Dryssy. Obecnie toczą się tam zacięte walki. Na innych odcinkach frontu bez zmiany.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller pułkownik.

KOALICYJA ODPIERA ZARZUTY CZESKIE.

WIEDEN, 12. września. noc. (Pat.). B. K. z Pragi. Wydział prasowy ministerstwa obrony krajowej donosi: Na telegramy ministra obrony kraj. Kłofacza z 3 i 6 b. m. nadeszła następująca odpowiedź od koalicyjnej komisji kontrolnej w Cieszynie: W odpowiedzi na telegram Pański z dnia 3 b. m. pozwala sobie komisja koalicyjna w Cieszynie zapewnić Pana Ministra, że zawsze czyniła wszystko, co leży w jej mocy, aby obie strony dotrzymywały warunków umowy wojskowej z dnia 25 lutego b. r. Co się tyczy budowania rowów strzeleckich zauważa komisja, że nie sprzeciwia się to bynajmniej duchowi traktatu. Co się tyczy budowy mostów, nie otrzymała komisja ze strony lokalnych władz czeskich żadnych zażaleń. Według zebranych przez komisję własnych spostrzeżeń, budują Czesi na niektórych obszarach mosty i podejmują ich naprawę podobnie, jak to się dzieje na obszarach zajętych przez Polaków. Komisja na zażalenie generała Philippa zaprotestowała u władz polskich przeciw uzbrojeniu ludności cywilnej. Polski komendant zaprzeczył, jakoby Polacy rozdawali broń i oświadczył, że jest świadom niebezpieczeństwa takiego uzbrojenia. Nadto jest znanem, że w ostatnich czasach przechodzili nocami zbiegowie cywilni z Górnego Śląska i że w odpowiedzi na interwenie komisji rozbrajały ich lokalne władze polskie. Co się tyczy częstych strzałów poza linią demarkacyjną, otrzymywała komisja częste zażalenia z obu stron. Wskutek tego przeprowadzała ona albo komisyjne sledztwo w tej sprawie, albo też zażądała wyjaśnień od komendanta dotyczącego odcinka i ukarania winnych. Z powodu sprzecznych szczegółów nie można było stwierdzić indywidualnej winy.

Czesi zaprotestują przeciw zabraniu im Śląska.

WIEDEN, 12. września. (Pat.) „N. Wr. Tagblatt“ donosi z Pragi pod datą 12. września. Na dziś na godzinę 10 przedpoł. zwołano konferencję przewodniczących klubów, poczem ma się odbyć rada ministrów pod przewodnictwem Masaryka. Wiadomość, która tu nadeszła z Paryża o godz. 1 w południe, że kwestya cieszyńska mimo sprzeciwu p. Clemenceau ma być załatwiona przez plebiscyt, nie wywołała tu zdziwienia, gdyż koła rządowe były na to przygotowane. Nie ma natomiast żadnych informacji, co uczyni Polska na rzecz Czechów i co im zaoferuje, jeżeli plebiscyt wypadnie na jej korzyść. W kołach rządowych twierdzą, że w danym wypadku Polska będzie musiała przyznać Czechom prawo pierwokupu węgla nie tylko z okręgu karwińskiego, lecz także i z Górnego Śląska.

Na pomoc Górnoszlązakom.

TOMASZÓW, 12. września. (Pat.) Na zgromadzeniu plenarnym sejmiku uchwalono wniosek przewodniczącego w sprawie przymusowej jednorazowej daniny, którą mają złożyć mieszkańcy powiatu na rzecz ofiar powstania Górnego Śląska. Wysokość daniny oznaczoną została na 50 h. od morga. Ogólna kwota tą drogą zebrana wynosi 50.000 K. Ze względu na konieczność szybkiego niesienia pomocy, kwota jeszcze przed jej ściąganiem będzie zaliczoną z rachunku bieżącego na pomoc dla G. Śląska.

Bolszewicko-ukraiński blok przeciw Polsce.

Sytuacja na Ukrainie a szczególnie położenie Kijowa, jako sprawy niezmiennie doniosłej wagi politycznej, nie przestaje interesować najszersze koła społeczne.

Już w początkach sierpnia była w Kijowie zarządzona przez bolszewików usilna ewakuacja pod naciskiem z jednej strony armii ochotniczej Denikina, a galicyjskich pułków Petlury z drugiej.

Ewakuacja odbywała się jednocześnie z aresztowaniem dużej ilości osób około 800, z pośród burżuazyjnych sfer, które następnie wywieziono z Kijowa w kierunku Moskwy.

Wśród aresztowanych wiele Polaków. Cała administracja banku warszawskiego, handlowego, została uwięziona. Taki sam los spotkał administrację rafinerii gniewonińskiej, która została wywieziona do Kijowa.

Korpus galicyjski ukraiński, liczący około 20 tysięcy wyćwiczonego i należycie wyekwipowanego wojska

stanowią dawni jeńcy rosyjscy w Niemczech i Austrii.

Zarówno główne dowództwo jak i cały sztab tego korpusu i skład oficerski stanowią wyłącznie oficerowie niemieccy.

Cały ustrój, dyscyplina i charakter tego wojska jest typowo niemiecki. Armia ta jest bardzo luźnie związana z dowództwem kamienieckim Petlury.

Ma instrukcje i nakazy z Berlina i plany swoje wykonuje niezależnie od Petlury, pozornie tylko zachowując z nim pewną łączność.

Posiadając dobre obozy, dobrą artylerię, szyk wojenny, niemiecką dyscyplinę — była to jedyna jednostka bojowa, na której się opierał ruch Petlury.

Charakterystyczny ma być układ, zawarty między Ukraińcami galicyjsko-niemieckimi a Denikinem.

Zrzekając się praw do Kijowszczyzny, Podola i Wołyń na korzyść Rosyan,

roszczą jedynie pretensje do Galicji, którą mają zamiar ponownie zdobywać.

Faktem jest niewątpliwym, że zamęt i chaos w układzie obecnych stosunków nad Dnieprem, nie tylko się nie wyjaśnia, ale przeciwnie, komplikuje się i gmatwa coraz bardziej.

Bliższe szczegóły podaje „Gazeta Polska“, „Na Ukrainie tworzy się

blok Denikina z Petruszewiczem przeciw Petlurze.

Charakterystycznym dla tego sojuszu armii reakcyjnej Rosji z obozem wschodnio-galicyjskim jest fakt, że po zwycięskiej ofensywie polskiej w Galicji toczyły się rokowania galicyjsko-bolszewickie.

Delegacja oddziałów galicyjskich nawiązała z Dubna łączność telegraficzną z Kijowem i odbyła poufną rozmowę, zanotowaną jednak przez telegraf, z p. Joffe, kontrolorem politycznym frontu. Oddziały galicyjskie

zażądały od sowieckiego rządu kijowskiego 30.000 karabinów i amunicji dla wojny z Polską.

P. Joffego zainteresowały głównie dwie rzeczy: czy oddziały te stoją na stanowisku sowieckim i czy mogą dać rządowi p. Rakowskiego naftę. O naftę delegacja nie umiała udzielić bliższych informacji, natomiast na pierwsze zapytanie odpowiedziała, że oddziały galicyjskie stoją na stanowisku „łącznej z armią sowiecką walki przeciw imperyalizmowi polskiemu“.

Dziś te same oddziały galicyjskie, które próbowały połączyć się z bolszewikami,

zdradziły Petlurę i połączyły się z Denikinem.

A Denikin ze swej strony oświadczył, że uznaje tylko p. Petruszewicza, który przez delegata swego w Paryżu zrezygnował wobec p. Sazonowa z niezawisłości Ukrainy i stanął na stanowisku autonomii Galicji wschodniej w obrębie państwa Wielkorusyjskiego.

Sprawa Galicji Wschodniej, jako fragment wielkiej sprawy odbudowywania Rosji staje się więc punktem centralnym całej sytuacji. Bezpośrednio po sobie tworzą się związki:

bolszewicko - galicyjski i Denikinowski-galicyjski.

Zarówno imperyalizm leninowski, jak imperyalizm denikinowski wchodzi w sojusz z Petruszewiczem, a celem tego sojuszu jest

odzyskanie Haliczyny i Lwowa dla Zjednoczonej Rosji.

Co więcej — ostatnie wiadomości stwierdzają, że i Czesi biorą udział w tej antypolskiej kombinacji.

Gdy projekt protektoratu czeskiego nad Galicją Wschodnią okazał się tylko efemerydą najzupełniej nierealną, popierają Czesi przyłączenie Galicji do Rosji, by w ten sposób uzyskać swój korzyść na Wschód.

Zaniepokojenia z powodu spadku koron.

WIEDEN, 12 września (Pat.) „N. W. Tagblatt“ donosi z kół ententy, że codzienny spadek waluty koronowej zwrócił uwagę ententy i wywołał u niej pewne zaniepokojenie, gdyż może to oddziaływać ujemnie nie tylko na warunki wewnętrzne Austrii, ale i na stosunki państw sprzymierzonych. Jak słyhać sprawą tą zajmować się będzie komisja gospodarcza konferencji pokojowej w Paryżu, a komisja reparacyjna musi się nią zająć w pierwszej linii.

Brak jednolitości w koalicji.

WIEDEN, 12 września (Pat.) B. K. Paryż. Najwyższa rada wedle doniesienia dzienników wieczornych, uchwaliła w zasadzie obstawać przy żądaniu zmiany konstytucji niemieckiej i w tym duchu wysłała odpowiednią notę. W łonie komisji Francja w sprawie żądania zmiany konstytucji zajmuje stanowisko nieprzejednane, natomiast Włochy i Japonia ogłosiły swoje desinteressement.

Mimochodem.

PASKARSTWO „NARODOWE“.

Wedle „patryotycznego“ „Słowa polskiego“ wolno zwalczać tylko paskarzy żydowskich, ale broń Boże naruszyć paskarza w kontuszu. Ten przecież jest pilnym czytelnikiem tego „narodowego“ pisma, on jest „ofiarny“ na cele narodowe, bo rzuci jedną, czy dwie korony kwestarom niedzielnym. On paskarz polski, katolicki — wzbogaca majątek narodowy — on tworzy polski handel. A więc niech żyje polski paskarz.

Wyrzucić urzędnika, który na tego nowoczesnego patryotę odważy się podnieść swą niepatryotyczną rękę.

Polski kryminal dla żydowskich paskarzy — dla polskich natomiast godności, mandaty, godność ojców miasta. Ich imieniem nazwiemy ulice, bo to pionierzy handlu polskiego. Polski paskarz niech nawet nie płaci podatku. Niech żyje paskarz polski.

Tak chce „Słowo polskie“. Czym jest organem niech sądzi społeczeństwo.

Jesteśmy przekonani, że wdzięczni „patryotyczni“ paskarze złożą w tym cennym dzienniku liczne dowody swej wdzięczności.

JÓZEF CONRAD-KORZENIOWSKI.

PROWOKATOR

Tłumaczyła z angielskiego dr. Felicja Nossig.
(Ciąg dalszy).

Potem jakimś cudownym wysiłkiem woli odzyskał napowrót spokój.

— Więc Pani rozmawiała z Zofią Antonówną?

— Tak, Zofia Antonówna powiedziała mi...

Panna Haldin przerwała i spojrzała na Razumowa z wyrazem zdziwienia, on bowiem powiedział niemal równocześnie i w taki sposób, jakby sam był w pokoju.

— Hm. To byłaby jedyna nieprzyjaciółka, z którą należy się liczyć.

— Ależ ona wyraża się o panu z największą sympatią — zauważyła Natalia Haldin po chwili.

— Czy tak? I trzeba przyznać, że ona jest jeszcze najinteligentniejszą z tej całej bandy... O ci spiskowcy! — rzekł powoli i z pogardą. Oniby panią w mgnieniu oka pochłonęli!...

— Czy wie pani, Natalio Wiktorówna, że nie mogę wyzwoić się z wiary w czynną opatrność?... A może też ja nie jestem dostatecznie złym człowiekiem... Tak, w tem rzecz cała! Powinienem być to wiedzieć... i wiedziałem to, — dodał totem tak szczerego cierpienia, że wprawił mnie w prawdziwe osłupienie.

Ten człowiek jest obłąkany, pomyślałem z przestachem. Wyglądał tak, jak gdyby otrzymał gdzieś był pchnięcie sztyletem, a teraz odwró-

cił nóż w ranie i przypatrywał się, jakie to wywoła wrażenie. O Natalię Haldin, która już dziś tyle wruszeń doznała, byłam żywo zaniepokojony. W całej jej postawie i w wyrazie twarzy widoczną była walka między litością, niepewnością i zgrozą.

— Co panu jest, Cyrylu Sydorowiczu? — Coś, jakby cień czułości dźwięczał w tym okrzyku. Lecz on spojrzał na nią błędnym wzrokiem i jakby w zupełnym popuszczeniu wszystkich swych władz, co u szczęśliwego kochanka mogłoby być uważane za ekstazę.

— Dlaczego patrzysz pan na mnie tak strasznie, Cyrylu Sydorowiczu? Postępowałam z panem zupełnie otwarcie. Muszę teraz zrozumieć, co się ze mną dzieje... Czekalam z utęsknieniem na pana, a teraz gdy pan w dobroci swej zdecydował się przyjść do nas, przeraża mnie pan. Mówi pan w sposób niezrozumiały. Jak gdyby pan coś przedemną ukrywał.

— Powiedz mi pani, Natalio Wiktorówna — wymówił nakoniec dziwnie bezbarwnym głosem, kogo tam pani widziała?

Była przestraszona i w swych oczekiwaniach zawiedziona.

— Gdzie? U Piotra Iwanowicza? Był tam pan Laspara i kilku innych.

— Oho! Przednia gwardya — inicjatorowie eksplozy, która ma życie tylu milionów ludzi zmienić tak gruntownie, że Piotr Iwanowicz będzie mógł zostać zwierzchnikiem państwa.

— Szydzi pan ze mnie — rzekła. — Ten, któregośmy kochali, powiedział mi raz, żebym

nigdy o tem nie zapomniła, że ludzie zawsze służą rzeczy większej od nich samych, to jest — idei. „Ten, któregośmy kochali“ — powtórzył powoli. W wysiłku okazania zewnętrznego spokoju, wyczerpywała się jego siła moralna. Oczywiście, jak przy wielkim fizycznym bólu, utraciły blask. „O brat pant... Ale z ust pani i głosem pani wszystko to inaczej brzmi... U pani wszystko jest naprawdę boskie... Chciałbym poznać najtajniejszą głębię myśli, uczuć pani...“

— Ale w jakim celu, Cyrylu Sydorowiczu? — zawołała przestraszona temi słowami.

— Nie lękaj się pani! Nie w tym celu, aby panią zdradzić... Powiedz mi pani, Natalio Wiktorówna, czy wierzy pani w wyrzuty sumienia?

— Cóż to za pytanie!

— Prawda, coż pani o tem wiedzieć może — mruknął ponuro. To nie jest dla takich ludzi jak pani... chciałem tylko wiedzieć, czy pani wierzy w skuteczność skruchy?

Zawahała się, jakgdyby nie zrozumiała; po tem twarz jej rozjaśniła się.

— Tak, — rzekła stanowczo.

— W takim razie Siemianicz jest uniewinniony. Pozatem był on bydlęciem — pijanem bydlęciem.

Natalia Haldin zadrżała.

— Ale był człowiekiem z ludu — mówi Razumow dalej — tego ludu, w którym ci rewo lucyoniści pokładają bajeczne nadzieje... Ale pan nie musi wierzyć wszystkiemu, co z tego źródła pochodzi, — dodał ponuro i z wewnętrznym oporem.

(C. d. n.)

Krwawa katastrofa na ulicy św. Zofii

Przejechanie nauczycielki wozem tramwajowym. -- Obie nogi ofiary zgruchotane.

W piątek 12 bm. o godzinie 4 popoł. ul. św. Zofii była widownią wstrząsającego wypadku.

W chwili, gdy ze z dwójną szybkością, bo z góry, nadjeżdżał wóz tramwajowy w kierunku miasta, nadeszła pewna pani, która na skrócie przy ul. św. Zofii pragnęła przejść ulicę przed nadjeżdżającym tramwajem. Zapewne uczyniła to w dość powolnym tempie, bo wóz potrącił ją, a nieszczęśliwa upadła na szyny tak, że koła przeszły przez obie nogi,

gruchocząc je zupełnie.

Wówczas dopiero motorowy zdołał zahamować wóz, który szedł własnym ciężarem z góry, bo bez prądu, a obecni wyciągnęli nieszczęśliwą z pod wozu.

Zawezwane telefonicznie Pogotowie ratunkowe pośpiesznie przybyło na miejsce. Sanitariusze Pogotowia przenieśli przejechaną do znajdującego się obok sanatorium dr. Majewskiego i natychmiast

amputowano nieszczęśliwej prawą nogę.

Lewą nogę również zmiażdżoną przewoźnicznym zaoparzyli i odwieźli ofiarę wypadku do szpitalu, gdzie prawdopodobnie i druga noga będzie odjęta.

Przejechana nazywa się Julia Kolankowska, lat 50, nauczycielka, zamieszkała przy ul. Dąbrowskiego 1. 6. W krytycznym czasie udała się po zakupy do sklepu w ul. św. Zofii i tam niespodzianie uległa nieszczęśliwemu wypadkowi.

Amnestya w Czechach.

WIEDEN. 12 września. (Pat.) B. K. Praga. Jak donosi „Prager Tagblatt” Masaryk ogłosi 28 bm. ogólną amnestję za przestępstwa polityczne.

3 chwili.

„OSMIOGODZINNY DZIEŃ NIESZCZĘŚCIEM POLSKI”.

Taką pod adresem robotników kolejowych wygłosił zasadę dyr. kolei we Lwowie p. Barwicz.

Wprawdzie są w gmachu jego dyrekcji ludzie, którzy nawet dwóch godzin nie pracują, ale tego się nie widzi, kością w gardle natomiast stało wprowadzenie ośmiogodzinnego czasu pracy dla robotników.

Ci mają pracować po 12 lub więcej godzin, aby inni mieli zapewniony dożywny odpoczynek.

Należałoby przejść różne urzędy i przyjrzeć się, jak się tam pracuje, gdzie obok ludzi istotnie obowiązkowych i zawalonych aktami, najczęściej chodzących bez butów i w obszarpanych spodniach, spotka się elegantów, na najbardziej intrygujących stanowiskach, którzy literalnie nie robią — lub pracują „w handlu”.

Ale na to ma się zamknięte oczy, które tylko kłuje krótszy dzień pracy robotnika.

Wogóle za nieszczęście się uważa, że ten robotnik o wyższą upomina się płacę, że żyć chce jak człowiek.

Ale takie już „straszne” czasy nastały pp. dyrektorzy, że robotnik innymi zaczyna patrzeć oczyma na świat i swoją w nim rolę.

Na nim mściła się wojna, chciałby więc pełną pierś odetchnąć za czasów pokoju.

Wy to uważajcie za nieszczęście, a masy robocze pójdą swoją drogą i stworzą lepszą przyszłość dla siebie i państwa polskiego.

Ośmiogodzinny dzień roboczy będzie właśnie jej podwaliną.

Coś niecoś, o tytoniu i papierosach.

Lwów, dnia 12 września.

Trafiki nasze powywieszały piękne szyldy, via Kraków ogłoszono, że w tym miesiącu będziemy mogli nabywać papierosy bułgarskie, i to trzy różne sorty — lecz trafikanci dalej sprzedają papierki, czekoladki, figi i scyzoryki — a papierosów jak niema, tak niema.

Lecz tylko po trafikach.

W ulicy młodzież obojga płci narzuca się przechodniom z papierosami domowej roboty, lichej sorty i źle sporządzonymi. Tak samo w każdym szynku, papierosów w bród. Domorośli paskarze tytoni zagraniczny sprzedają w dowolnej ilości, ale po lichwiarzkich cenach.

Czasami straż bezpieczeństwa wyłapuje sprzedających i konfiskuje ich zapasy.

Dla informacji naszego ogółu, jak kwitnie handel paskarski tytoniem, podamy dziś fakt następujący:

Doniesiono władzy bezpieczeństwa, że Moritz Rad, restaurator przy ul. Grodeckiej pod l. 67, handluje tytoniem na większą skalę, zarabiając na tem 30 do 60 tysięcy koron tygodniowo. Podczas rewizji dokonanej w ub. piątek w tym szynku, organa kontrolne Urzędu zwalczania lichwy znalazły 11 paczek funtowych, 25 paczek ćwierć funtowych i jedną paczkę specjalnej sorty tytoniu rosyjskiego, który to tytoni zakwestywowano i zabrano.

Restaurator zeznaje, że kupuje ten tytoni od znajomych ze Stanisławowa po

300 koron za 40 dekagramów,

a wyrabiając z niego papierosy, sprzedaje gośćmiom po 40 hl. za papieros. Sortę tego lepszego tytoniu kupił za 120 koron, które zapłacił za 10 dkg. Władze poszukują obecnie dostawców tego specyjału.

Zebrania.

Walne zgromadzenie Związku Metalowców.

W poniedziałek 8 września 1919 odbyło się w Polskim Związku Metalowców grupa Lwów, Walne zgromadzenie; po przemówieniu przewodniczącego związku, tow. Radko Stan. zabrał głos, tow. poseł Hausner. W 2 godzinnej świetnej przemowie, wykazał znaczenie i cele tej organizacji, oraz działalność posłów PPS. w Sejmie warszawskim. Przemówienie nagrodzono hucznymi oklaskami, poczem zabierali głos: tow. Z. Rogalski, Wereszczyński, Radek, Didink, Duban, Flisak i wielu innych.

Sprawozdanie kasowe od 1914 roku złożył tow. Z. Rogalski.

Na wniosek, tow. Wereszczyńskiego jako członka komisji rewizyjnej, udzielono absolutorium staremu zarządowi i przystąpiono do wyborów nowego Zarządu, które dały następujący wynik:

Przewodniczący tow. Radek Stan., zastępcy Didink Stanisław, Pomykało Wincenty, sekretarz Z. Rogalski, zastępcą Magóra Józef, kasyer Wereszczyński Ludwik, zastępcą Schnabel Józef.

Do Zarządu weszli tow.: Tokarski Józef, Flisak Tomasz, Sołtykiewicz Stanisław, Kwiatkowski Michał, Dobrowolski Antoni, Janicki Stanisław Bilewicz Julian, Sitnicki Juliusz, Michciński Julian, Patraszewski Stanisław, Majewicz Bronisław, Haliczko Edmund, Peschek Józef, Baczynski Władysław.

Komisja skontrolująca: tow. Majewski Michał, Jasiński Kazimierz i Kołodziej Alfred.

O godz. 3 pp. zakończono zgromadzenie okrzykiem na cześć wolnej i niepodległej socjalistycznej Polski.

Akcja pracowników gospodnio-szynkarskich.

Procent ma być pobierany od gospodarzy, a nie od gości. Ewentualność strejku we wtorek.

Lwów, 12. września.

Zorganizowani pomocnicy gospodnio-szynkarscy całej zjednoczonej Polski, rozpoczęli akcję w celu zniesienia napiwków, a ułożenia godzinowej zapłaty za swą pracę. W tym celu wyszło rozporządzenie Urzędu walki z lichwą i spekulacją w Warszawie z dnia 8. sierpnia br., które znosi napiwki, a ustanawia zapłatę procentową, która ma być wliczona w cenę podawanych potraw.

Zorganizowani kelnerzy we Lwowie, uchwalili 26. lipca br. nie pobierać napiwków, a doliczać 10 i 15 proc. w restauracjach i kawiarniach, a Magistrat zatwierdził z tem, że tylko 10 proc. można doliczać.

Sąd ławniczy, do karania lichwy i paskarstwa, mimo tego karał kelnerów za pobieranie tego procentu. Wobec tego pomocnicy gospodnio-szynkarscy zebrali się dnia 11. września, w celu ostatecznego załatwienia sprawy.

Zgromadzenie.

Na zebraniu dnia 11. bm. przemawiało szereg mowców.

Imieniem polskiej partii socjalistycznej, przemówił dr. Stupnicki, radny miasta, zapewniając zgromadzonych o sympatii i poparciu partii w walce o swe słuszne prawa.

Następnie uchwalono następujące rezolucje: Zgromadzeni dnia 11. bm. uchwalają pobierać 10 proc. w restauracjach, a 15 proc. w kawiarniach,

nie osobno od gości, lecz od gospodarzy, który to procent ma być doliczony w cenę potraw z tem, że codziennie jeden z najstarszych kelnerów obliczy i odciągnie go przy rachunku z gospodarzem, i rozdzieli tylko w stosunku do ilości zatrudnionych pracowników.

Uchwała ta zapadła w myśl rozporządzenia Rządu w Warszawie.

Dalej uchwalono, że wszystkie inne punkty poza sprawą procentu, zostaną w mocy, jak je przyjęto dnia 26. lipca br.

Uchwała ta zostanie natychmiast zakomunikowaną gospodarzom, którzy mają 15. bm. w południe donieść organizacji kelnerskiej o przyjęciu tych postulatów.

Gdyby do tego terminu gospodarze nie przyjęli tych warunków, ma się rozpocząć we wtorek 16. bm. strejk kelnerów we wszystkich zakładach gospodnio-szynkarskich.

W razie nie przyjęcia tych uchwał w dniu wybuchu strejku, mają się wszyscy kelnerzy jawnie rano w lokalach Związku, przy ul. Asnyka 1. 2, przy ul. Kaźmierzowskiej 1. 15, gdzie stale będzie urzędować wydział Związku.

Z postępowania dotychczasowego gospodarzy można wywnioskować, że liczą oni na słabość organizacji kelnerów.

Zabiegali oni wszelkimi drogami, żeby utracić poprzednie żądania kelnerów, co im się nie udało, tak samo i dziś się nie uda.

W układaniu ostatniej taryfy na potrawy i napoje Magistrat już ułożył ceny, w których mieści się procent zapłaty dla kelnerów, więc dziś nie mają wymówki, że dzieje im się „krzywda”.

A jak niektórzy postępują nawet obecnie z pomocnikami, o tem niech powiedzą fakta.

Hartman i Wendel, właściciele kawiarni „Roma”, zmuszają swych kelnerów do zakupna z procentu gazet dla kawiarni, tak samo i Lasocki z kawiarni „Renesans”.

Pan Koloński, właściciel restauracji przy ul. Trybunalskiej, wbrew podpisanej umowie, przyjął od faktorów niezorganizowanych pracowników, tak samo i p. Indraszek w hotelu krakowskim.

Fakta te piętnowano na zgromadzeniu i wyrażono przekonanie, że Związek kelnerów, pewny poparcia wszystkich towarzyszy w całym kraju, da sobie radę z tymi próbami złamania solidarności i organizacji pracowników.

Kinoteatr „Korso”,

plac Akademicki 5
Nadzwyczajny program od dnia 12-go
września aż do odwołania.

Przecudna
hiszpańska opera
bohatera
w 6-ciu wielkich
częściach p. t.:

CARMEN

w głównej roli niezrównana
pierwszorzędna artystka
i tancerka

Polka Negri

Film maszynowy i kamery.

Nowiny z dnia.

Lwów, 13 września.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

Sobota, 13 września o godz. 3 i pół po południu „Lalka”, operetka w 4 aktach Andra.

Sobota, 13 września o godz. 7-mej wieczór po raz drugi „Jeszcze wczoraj”, sztuka w 3 aktach z epilogiem Zofii Wójcickiej.

Niedziela, 14 września o godz. 3 i pół po południu po raz 8-my „Gorąca krew”, komedia w 3 aktach M. Fijałkowskiego.

Niedziela, 14 września o godz. 7-mej wieczór po raz trzeci „Jeszcze wczoraj”, sztuka w 3 aktach z epilogiem Zofii Wójcickiej.

Poniedziałek, 16 września o godz. 7-mej wieczór „Ptasznik”, operetka w 3 aktach Zellerera.

TEATR WODEWIŁOWY (ul. Ossolińskich 10):

Od czwartku 11 do niedzieli 14 września „Colombina”, operetka W. Rapackiego z baletem; „Final komedii”, obrazek J. Żółtowskiego.

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI ul. Szaszkiewicza 1. 5. — naprzeciw żandarmeryi:

Od czwartku 11 do niedzieli 14 września zupełna zmiana programu: „Klucz od mieszkania”, znakomita farsa (parisiana); „Piękny sen”, operetka w 1 akcie Falla (dotąd we Lwowie nie grana), a nadto część kabaretowo-koncertowa z udziałem baletu dzieci ukladu baletmistrza Faliszewskiego.

„RATUJECIE DZIECI“. Tydzień bieżący od dnia 7 do 15 b. m. poświęcony jest na wszystkich ziemiach Polski na zbieranie ofiar na rzecz najniebezpieczniejszych ofiar wojny światowej — na mrące z głodu, opieki pozbawione dzieci Rzeczypospolitej Polskiej. Kwesta wszędzie zapowiada się bardzo pomyślnie — najlepiej tam, gdzie niedołe dziecka odzwyczajają najwięcej, a więc w Galicji Wschodniej i na kresach oraz w Wielkopolsce, która zawsze przoduje w ofiarności. Naturalnie i Kongresówka i Galicja Zachodnia nie pozostają w tyle. Gdziekolwiek tylko musiano termin kwesty przełożyć na później, aby bądź przygotować ją lepiej, bądź nie osłabiać ofiarności na rzecz braci śląskich. Z tego powodu również w Warszawie kwesta odłożona została na początek października. Dla ofiar na rzecz kwesty otwarte są wydziały ofiar w pismach.

DELEGAT GENERALNY W SOKOLNIKACH. Dr. Gąsecki zwiędził dziś w towarzystwie kierownika ekspozytury budowlanej p. Pelczarskiego Sokolniki, celem naocznego przekonania się o postępach odbudowy tej wsi.

TOWARZYSTWO ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH w Warszawie (pl. Małachowskiego 3) otwiera w dniu 4 grudnia 1919 w porozumieniu z Ministerstwem sztuki i kultury Wielki Salon Doroczny. Wystawa ta będzie po raz pierwszy wyrazem dorocznych wysiłków pracy artystów wszystkich zjednoczonych ziem Polski w stołecznej Warszawie.

Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie uzyskało od Ministerstwa sztuki i kultury zapewnienie znaczniejszych zakupów z funduszy państwowych i przyznanie wielkich nagród honorowych i pieniężnych. Oprócz tego przeznacza Towarzystwo Zachęty z własnych funduszy dwie nagrody po 1.000 mk. za najlepsze z dzieł malarstwa i rzeźby, oraz dokona znaczniejszych zakupów.

Wystawcy lwowscy mogą deklarować swe dzieła do dnia 15 października b. r. w tutejszym Towarzystwie Sztuk Pięknych, ul. Dzieduszyckich 1. 1. Liczba dzieł jednego autora ograniczona jest do 3 prac.

Ostateczny termin do nadsyłania prac jest do 10 listopada b. r., w którym to dniu odbędzie się jury. Pierwsza ocena dzieł będzie dokonana przez jury miejscowe. Drugie ostateczne jury odbędzie się w Warszawie. Jury Salonu składa się z 10 artystów, wydelegowanych przez Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie i 4 delegatów Towarzystw w Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Wilnie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ORGANIZACYI. PRACOWNIKÓW GMINNYCH odbędzie się w niedzielę o godz. 10 przed południem w lokalu Rynek 8.

OGŁOSZENIE KONKURSU. Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza konkurs na 2 posagi po 2.100 koron (dwa tysiące sto) kor. dla ubogich dziewcząt sierót po rzemieślnikach z fundacji śp. Kaspra i Apolonii Boczkowskich.

Dziewczęta, ubiegające się o posagi, mają przedłożyć:

a) metrykę chrztu na dowód, że są urodzone we

Lwowie, ślubnego pochodzenia, religii chrześcijańskiej i ukończyły już lat 8, a nie przekroczyły lat 20; b) metrykę śmierci rodziców względnie ojca; c) świadectwo ubóstwa i moralności; d) dowód, że ojciec ich był rzemieślnikiem. Rozdanie posagów nastąpi przez losowanie w dniu 12 listopada 1919.

Podania o przypuszczenie do losowania, zaopatrzone w powyżej wymienione dowody, należy wnieść do Magistratu najpóźniej do 10 października 1919.

Podania wniesione po upływie tego terminu, lub nieodpowiednio udokumentowane nie będą uwzględnione.

Kandydatka wygrywająca posag do dalszych losowań nie będzie dopuszczona.

„SCENA GWIAZDY“ odegra w niedzielę dnia 14 września 1919 czarodziejską sztukę ludową w 7 odsłonach J. N. Kamińskiego p. t. „Twardowski na Krzemionkach”. — Po przedstawieniu odbędzie się wieczornica taneczna — tylko za zaproszeniami — po które należy zgłaszać się do biura „Sceny Gwiazdy”, Franciszkańska 7.

PO WAKACYACH. Kolonia dzieci w Rybarzowicach Nr. 19 nadsyła na nasze ręce następujące podziękowanie: Rodzice dzieci w wymienionej kolonii składają serdeczne podziękowanie pp. Meleniowej i Opalińskiej, kierowniczkom kolonii, oraz dyrektorowi szkoły w Rybarzowicach Kostyskowi i jego żonie za rodzicielską opiekę. Podczas zwiedzania wymienionej kolonii zastaliśmy wzorowy porządek, czystość i dobre pożywienie. Działka powróciła zdrowa i wesola — przeło poczuwamy się do obowiązku podziękowania. Za żmudną pracę wyrażamy Kierownictwu tej kolonii Cześć!

WYWÓZ JAJ DO WIEDNIA. Za starych „dobrych czasów” wszystkie artykuły spożywcze wywożono do Wiednia lub do Pragi. W jednym z ostatnich lat w Wiedniu zamagazynowano 9.000 wagonów ziemniaków, a my ich w Galicji następnie nie mieli. Podobnie było i ze wszystkimi artykułami spożywczymi. Nasi kupcy nie mogą przeboleć tych czasów. Jest wiadomom, że sami robotnicy zatrzymywali pełne wagony żywności „szwarzowane” za granicę kraju. W ostatnich dniach niejaka Polakowa zakupiła skrzynię jaj u Taube Reissowej przy ul. Kazimierzowskiej 1. 1 i wraz z meblami usiłowała towar ten przewieźć do Wiednia — na pasek. — Skrzynię tę skonfiskowano, a energiczne śledztwo w tej sprawie prowadzi policja. Podobne wywozy prawdopodobnie stałe uprawiano.

CZEMU OWOCE TAK DROGIE? Bandy rozpróżnionych nieponiów z pałkami w ręku, a cygarami w ustach, wylapują poza rogatkami miasta i po placach wieśniaków i sadowników, przybyłych z owocami na targi. Podobna szajka grasuje w okolicy pl. Strzeleckiego, gdzie pochwyciwszy wóz z owocami, zabiera cały towar, placąc hurtownie w cenie prawie, że podyktowanej z góry. W ostatnich dniach szajka ta podczas takiego „zakupu” pobita łaskami sadownika, ale towar nabyli.

Szajki te nie dopuszczają drobnych handlarzy do zakupów, lecz towar tak nabyty z miejsca im odsprzedają, żądając najmniej jedną koronę zysku od jednego kilograma owoców.

Wobec tego zrozumiałem jest, że w handlu detalicznym tak drogie są owoce; konsument nie może nabyć towaru wprost od producenta. Należałoby, żeby straż bezpieczeństwa wylapała tych bandytów — paskarzy i uwolniła place targowe i sąsiednie ulice od tego rodzaju pośredników.

TRAGEDYA. KOZY. Właścicielka realności przy ul. Janowskiej 1. 60 doniosła policji, że onegdajszej nocy „nieznani sprawcy” po usunięciu desek z komórki na podwórzu skradli kozę, którą następnie zarznięli w ogrodzie, jak ślady wskazują, i uszli z łupem w kierunku Góry Stracenia. Ku większemu zmartwieniu koza nie była własnością owej obywatelki, ale pewnej ewakuowanej z Tarnopola.

UJĘTY KIESZONKOWIEC. Siedemnastoletni Marкус Kranz skradł Oleksiemu Jaszczyszynowi, rolnikowi z Horpina, na placu Solskich notatkę, zawierającą 280 koron. Przechwycony zdołał pieniądze „podać dalej”.

DOMOWE KRADZIEŻE. W mieszkaniu p. W. Szirmera przy ul. Torosiewiczza 1. 1 skradziono z szuflady kredensu torebkę srebrną zawierającą 1400 koron. W krytycznym czasie bawiła w tym pokoju pewna krawczyni, która przybyła do próby. Nie przyznając się do winy robotnicę aresztowano.

P. L. Kozłowskiej, nauczycielce, skradziono z mieszkania dwa pierścionki, w tem jeden złoty z brylantem wartości 800 koron.

P. M. L. Epsteinowi skradziono w garderobie łaźni przy ul. Bożniczej portfel, zawierający 2.900 koron.

Pani R. Kleimanowej skradziono z przedpokoju przy ul. Zródlanej 1. 51 garderobę i inne rzeczy wartości 1.000 koron.

Pani Kl. Blindówniej skradziono z ganku realności przy ul. Żółkiewskiej 1. 11, suknię i fartuszek, Dozorcy domu przy ul. Grodzickich 1. 3, p. S. Zadorożnemu skradziono skrzypce i 80 kor. w gotówce.

WŁAMANIA. W mieszkaniu p. K. Prokopowiczowej przy ul. Jabłonowskich 1. 28 złodzieje otworzyli drzwi wytrychem i skradli wiele garderoby i bielizny wartości kilkunastu tysięcy koron.

Po włamaniu się do mieszkania p. A. Bunda przy ul. Kotlarskiej 1. 7, skradziono garderobę i różne rzeczy wartości 5.000 koron.

P. A. Kleinertowej skradziono z mieszkania przy ul. Kochanowskiego 5 garderobę i wiele materij wartości 4.000 koron.

KRADZIEŻ TRAMWAJOWA. Marcinowi Reklinskiemu, gospodarzowi z Horożany pow. Rudki, skradziono w wozie tramwajowym K-D portfel, zawierający 5.486 koron.

PRZEPIĘKNY DRAMAT p. t. „Kokota Lu” wyświetla z wielkim powodzeniem kinoteatr „Lew” w Filharmonii. Rzecz rozgrywa się na przepysznym tle natury i salonów w Berlinie i Paryżu, a tragiczne dzieje pięknej kokoty budzą łzy i grozę. Dramat ma wprost szalone powodzenie. Wkrótce wyświetlać będzie tenże kinoteatr Dumas „Kean”.

PRACE około prowizorycznej jednolitej taryfy celnej są już ukończone i taryfa ta będzie przedmiotem obrad sejmiku w najbliższej przyszłości. — Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie zbiera obecnie materiały celem wprowadzenia ewentualnych zmian i uzupełnień projektowanej taryfy celnej w czasie rozpraw sejmowych. W tym celu zaprasza Izba handlowa i przemysłowa interesentów do przejrzenia projektowanej taryfy celnej, znajdującej się w biurze Izby i do zakomunikowania Izbie ewentualnie pożądaných zmian lub uzupełnień w tej taryfie.

NADESLANE.

Za rubrykę tę redakcyja nie odpowiada.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Wład. Podsoński
ordynuje od 3-5 popoł.
ul. Gródecka 85.

A C K

słynna małpa-aktor

znana z tryumfalnych występów na galowych przedstawieniach

CYRKU WOLFSONA

występuje od dziś 12-go b. m. w kinoteatrach

Marysienka i Kopernik

w autowym dramacie w 4-ech wielkich częściach p. t.:

Trzy sylwety zbrodnicze

BROWN JACK ROVATI

Ślad małej rączki w hotelu Terminus.

Fantastyczny spektakl cyrkowo-kinoteatralny. W obu kinoteatrach odrębne koncerty z repertuaru amerykańskiego.

P. P. S. w Ameryce.

Z wiecu wysłannika P. P. S. w Detroit.

Czytamy w „Dzienniku ludowym“ (organie codziennym Z. P. S. w Stanach Zjednoczonych:

Przybyło na wiec około 600 osób. Przewodniczący przedstawił zebranym wysłannika PPS., tow. L. Mazurkiewicza.

Mówca opowiadał w ciągu dwu godzin krwawe, męczeńskie dzieje tych wszystkich w narodzie polskim, którzy walczyli, cierpieli i ginęli w walce o niepodległą Polskę. Skreślił historię socjalizmu w Polsce od pierwszych siewców „Proletariatu“ aż do dni dzisiejszych; powstanie Polskiej Partii Socjalistycznej, która na pierwszym punkcie swego programu

wypisała walkę o Wolną, Niepodległą Polskę.

A potem w prostych, niewyszukanych i może dlatego też przekonujących słowach opowiadał mówca o stosunkach, panujących w Polsce, w czasie czteroletniej wojny. Słuchało się z zapartym oddechem tej opowieści człowieka, który tam był, pracował, walczył, cierpiał wraz z milionową rzeszą chłopów i robotników polskich. Przesuwały się przed oczyma widzów straszne karty martyrologii polskiej... Czymś głosem mówcy nabrzmiewał bólem i łamał się... gdy mówił

o głodzie, o chorobach, dziesiątkujących ludność ubogą, a zwłaszcza dziatwę polską.

To znówu podnosił się i grzmiał, gdy opowiadał o poniewieraniu godności ludzkiej przez armie okupacyjne i o „patriotycznych“ paskarzach, którzy robili i robią fortuny na nędzy milionów chłopów i robotników polskich.

Była cisza na sali. Miotaly słuchaczami na przemian uczucia zgrozy, oburzenia, nienawiści... Tak, nienawiść czytałem w spojrzeniach robotniczych, gdy opowiadał mówca o paskarzach, tolerowanych przez endecję, która ster rządów trzyma dziś jeszcze w Polsce. Pozwala rząd okradzać najbiedniejszych z biednych i

toleruje paskarstwo, a na chłopów i robotników wypuszcza stórę polskich „żandarmów“.

którzy pod wodzą patryotycznych „czynowników“ polskich gnębią i prześladowają chłopów i robotników, a organizacyom robotniczym i związkom zawodowym robią tysiączne utrudnienia.

Potem radością zajaśniały twarze słuchaczów, gdy mówca opowiadał dzieje Legionów Polskich i ich twórcy, Józefa Piłsudskiego. Serdeczne wybuchy czci i uwielbienia przerywały często gorący potok słów tow. Mazurkiewicza i zmuszały go do robienia dłuższych pauz...

Pomimo szukan i prześladowań ruch robotniczy w Polsce rośnie, a prowadzi go połączona teraz jedna wielka i potężna P. P. S.

Wzrastają ciągle związki zawodowe, organizuje się nie tylko robotnik fabryczny, ale i służba folwarczna, stróże kamieniczni mają własny związek zawodowy, organizuje się nawet nasza inteligencja i zbliża się coraz bardziej do ruchu proletariackiego. Kooperatywny ruch zakwita w Polsce coraz wspanialej i potężniej z dnia na dzień. Nic nie pomaga szukan i prześladowania endeckiego rządu! Nic nie powstrzyma żywiołowej siły, z jaką dokonywa się zmiana sytuacji w Polsce. Widzą to panowie, będący dziś u rządu, czują narodowi demokraci, że dni ich są policzone i próbują jak dawny rząd carski tłumić ruch ten represjami. Nic ich nie uratuje. Niedalekim jest dzień, gdy

ster rządów ujmie w swe ręce chłop i robotnik polski

i inny zaprowadzi ład: sprawiedliwości społecznej.

Zakończył mówca gorącym apelem o zbieranie funduszu dla P. P. S., która prowadzi obecnie walkę o wyzwolenie Polski z jarzma endeckiego. — „Ja Was nie proszę o jałmużnę!“ —

wołał mówca — „ja w imieniu waszych braci, chłopów i robotników w Polsce domagam się od was pomocy pieniężnej. Wyście tu żyli we względnym dobrobycie, wówczas gdy myśmy broczyli krwią, jedząc raz na kilka dni suchy kartofel. Macie do spłacenia dług, bo z owoców tych walk korzystać będziecie po powrocie do Polski! Księdzu dajcie na tacę jałmużnę, tu zaś podchodźcie kolejno do estrady i płacicie podatek obywatelski, jaki wam serce podyktuje!“

Niczem jest wasza ofiara pieniężna, choćby największa, w porównaniu z daniną, jaką na ołtarzu swojej i waszej sprawy złożył i składa ciągle proletariatus w Polsce. Do was się dziś zwraca o pomoc i ma do tego święte prawo.

Jeśli pragniecie wrócić do Polski i mieć tę Polskę chłopską i robotniczą — dajcie pieniądze na walkę o nią!“ — Skończył mówca. Zerwał się potężny huragan oklasków, a po chwili obecni podchodzili pojedynczo i grupami do estrady i składali swój obywatelski podatek na fundusz dla P. P. S.

„Czyści“ (odłam komunistów amerykańskich. Red.) aż do tej pory milczeli, lecz widok skła-

danych ofiar na „socyjal-patryotyczną“ P. P. S. rozpętał im języki.

Wszedł, a raczej wypchnięty został na estradę jakiś „czystaki“, który zaczął się najpierw zaklinać, że on nie jest komunistą ani do czystych nie należy, ale „dyktatura proletariatus“ być musi, bo on w nią wierzy i basta. Potem bredził o tem, co wyczytał w „Głbie Robotniczym“, a więc „Piłsudski jest zdrajcą“, a „Daszyński jest kłownem“ — nie skończył biedak prowokacyjnej litanii, zmiotło go z estrady oburzenie zebranych.

Skoro się uciszyło na sali, zabrał ponownie głos tow. Mazurkiewicz i zaczął wtedy dopiero mówić o robocie, jaką prowadzi i prowadzą „komuniści“ w Polsce, którzy należą do tej samej latorośli, co nasze tutejsze brudasy socjalistyczne, „czystymi“ zwane.

Ośmieszył ich człowiek, który patrzył na ich nędzną robotę w Polsce wtedy, gdy naród wyl się w śmiertelnej męce. To bodaj najlepsza na nich rada. Poważnie brać nie można tych półgłówek.

Na fundusz P. P. S. zebrano 375 dol. To dużo, jeśli się zważy, że połowa z obecnych dała już poprzednio na listy, a czyści ofiar nie składali.

Dobłą robotę robi wysłannik P. P. S.

—o—

Sprawa roszczeń do b. skarbu austriackiego.

Z Gł. Urzędu Likwidacyjnego otrzymujemy nast. pismo:

Rejestracya prywatno-prawnych roszczeń do b. austriackiego Skarbu Państwa; względnie do wspólnego skarbu austriacko-węgierskiego prowadzoną pierwotnie przez Wydział skarbowy Komisji Rządzącej, zajmuje się obecnie Biuro rejestracyi roszczeń do b. austriackiego skarbu państwa we Lwowie ul. Batorego I. 6, III. p., które cały zebrany materiał odstąpi nowoustanowionemu Małopolskiemu Komisaryatowi Głównego Urzędu Likwidacyjnego we Lwowie.

W tym celu wzywa się wszystkich obywateli Państwa Polskiego, którzy roszczeń swych dotąd w Biurze rejestracyi lub w b. Wydziale skarbowym Komisji Rządzącej nie zgłosili, by uczynili to obecnie w terminie do dnia 15. października br. albowiem zgłoszenia po tym terminie przyjmowane już nie będą.

Zgłoszenie nastąpić winno za pomocą wolnego od stempla podania, albo bezpośrednio w Biurze rejestracyi roszczeń do b. austriackiego Skarbu Państwa we Lwowie, ul. Batorego I. 6, III. p., albo za pośrednictwem Urzędu podatkowego miejsca pobytu interesowanych w Krakowie za pośrednictwem tamtejszej Dyrekcyi okręgu skarbowego.

Do podania załączyć należy wszystkie dokumenty uzasadniające zgłoszoną pretensję, a to w oryginale i kłostownym odpisie, względnie tylko w odpisie sądowym lub notaryalnie zatwierdzonym. O ile wierzytelność była już zgłaszana u jakiejś innej władzy, należy okoliczność tę w podaniu zaznaczyć.

Pretensje do austriackiej pocztowej kasy oszczędności zgłaszać należy w pocztowej kasie oszczędności w Warszawie, pretensje do Krajowego Urzędu Odbudowy w tymże Urzędzie, Lwów, ul. Kopernika I. 11.

Roszczeń już raz zgłoszonych w biurze rejestracyi, Pocztowej Kasie oszczędności w Warszawie lub Krajowym Urzędzie odbudowy we Lwowie, nie należy ponownie zgłaszać.

Komisaryat Małopolski:

G. U. L.

CO DORADZA POLSCE ZDROWY ROZUM ROBOTNIKA

Pewien robotnik z Płocka, człowiek, który sam wyznaje, że dobrze pisać nie umie, bo dla

takich ludzi jak on, szkoły w Polsce nie było“, wystąpił do plockiego dziennika list, świadczący, że zdrowy rozum ludu zdaje sobie lepiej sprawę z tego, czego Polska potrzeba, i jak się ma urządzić, niż patentowana mądrość niejednego męża stanu.

Przytaczamy z listu tego szereg uwag, godnych, by się pod nie podpisali wszyscy prawdziwie pragnący dobra narodu:

1. Brać paskarzy za łeb jak najrychlej, bo ci przyprowadzają kraj do nędzy i głodu Pcha ją ludność obdartą i zgłodniałą do bolszewizmu, nie patrząc na skutki, jakie z tego wyniknąć mogą.

2. Radziłbym panom nie organizować żandar-mów-siepaczy, jak to miało miejsce w caratach. W naszej Rzeczypospolitej Polskiej to nie powinno być. Nie strzelać do biednego ludu kulami, lecz chlebem. Nie nazywać ich bolszewikami, lecz braćmi, bliźnimi. Kłamstwem jest, jakoby u nas chleba było za mało. Paskarze go wywożą wozami i wagonami za granicę do naszych wrogów. Temu można zaradzić! Jest u nas moc milicyi i policyi, tylko brak dobrej chęci!

3. Radziłbym panom przeprosić pp. księży i rabinów. Niechaj oni wrócą lepiej do kościoła i bożnicy, bo w sejmie oni zaprowadzą taki ład, jak w kościele i bożnicy: kto ma pieniądze, to go dzień nieba, a kto niema, to się go zasypuje do ziemi, jak zwierzę, a żywi tracą wiarę w Boga i Ojczyznę, co się coraz więcej spostrzega we wszystkich warstwach ludzi.

4. Radziłbym panom zrobić w Rzeczypospolitej Polskiej szkołę powszechną jednakową dla wszystkich ludzi, żeby w niej dzieci bogacza i dzieci biedaka na jednej ławie siedzieli. Usunąć klasowość, kastowość, niechaj wobec Boga i prawa przez was, panowie, ustanowionego, w naszej Rzeczypospolitej Polskiej wszyscy równi będą. To tylko może zrobić przedewszystkiem dobra szkoła. Proszę szanownych panów darować mi, jeżeli co źle piszę, bo jestem człowiekiem ciemnym i do tego ze wszech stron krzywdzonym. Tęsknię bardzo za sprawiedliwością, która ma się narodzić w naszym polskim sejmie. Ale pewnie ja się nadzieję ludę, bo niektórzy ludzie powiadają mi, że taka sprawiedliwość, o której ja marzę, to dopiero może nastąpić przed końcem świata, a ja już mam 60 lat i na pewno nie doczekam się tej sprawiedliwości.

FATAMORGANA, pl. Maryacki 10 (róg Wałowej)

ZACZAROWANY ZAMEK

Salwy Amiechu — humor bez granic. — Koncert filharmoniczny powiększonej orkiestry, zastosowany do dramatu.

Od środy 10. września

uroczą bajka w 4 aktach. W głównej roli **HELA MOJA.** Wspaniała wystawa, bajeczne efekta. Znakomita gra i cudowne tańce. — Uzupełnia komedia **Znamienne role,**

1162—1

Książd socyalista.

Aresztowanie ks. Fortuny. — Co Częstochowa często chowa? — Gdzie są pieniądze od Trockiego? — Ewangelia na indeksie. — Książd w kajdanach.

W „Łódzianinie“ pisze ks. Fortuna:

Na prośbę P. P. S. dnia 15 sierpnia wygłosiłem odczyt w Radomiu. W odczycie dowiodłem, że pod hasłem „Bóg i Ojczyzna“ kryje się tylko obłuda. Zwolennicy tego hasła chcą zardzewiać łańcuchy, na których dyabli trzymali lud roboty, na nowo spoić i jeszcze jaknajdłużej pozerać prace ludu. Dalej dowiodłem słowem Bożem, że księża - handlarze Świętych Sakramentów nie pomagają ludowi do zbawienia, przeciwnie, szkodzą mu, bo nie są sługami Jezusa Chrystusa, lecz żandarmami kapitalistów.

I wykazałem, że Częstochowa, jest właściwą nazwą, bo często chowała to, co się tam działo. A zamiast wyrazu: Ojciec Święty, mówiłem: rzymski milionier i t. d. Odczyt trwał trzy i pół godziny.

Na odczycie oprócz PPS. byli też i ludzie z pod hasła: „Bóg i Ojczyzna“, i zjednoczone Polki. Odczyt dla towarzyszy i towarzyszy był wzmocnieniem ducha i zachętą do organizowania wszystkich pracowników pod Czerwonym Sztandarem, lecz dla lokalnych kapitalistów, a osobliwie dla księży, był ogniem niespodziewanym.

To też pomiędzy zagorzałymi przeciwnikami P. P. S. powstał ostry ferment. Tutaj wylazło sztych z worka, bo rzymsko-kat. pisemko „Odrodzenie“, dowiodło, że nawet Ewangelia Jezusa Chrystusa jest na indeksie, pisząc: „Ks. M. Fortuna odczytywał niektóre ustępy z Ewangelii,

będącej na indeksie“. A więc z onego odczytu wyszło na jaw, że Ewangelia jest potępiona przez tych, którzy pracują pod hasłem: „Bóg i Ojczyzna“.

Z dnia 28 na 29 bm., wśród nocy przyszli żołnierze z karabinami, otoczyli dom, weszli do mego mieszkania, zrobili ścisłą rewizję w poszukiwaniu pieniędzy od Trockiego. Rewizja nie wydała pożądanego owocu, lecz kazano mi wstać, i poprowadzili mnie jako zbrodniarza do komisaryatu, a rano 20-go, pod strażą kilku uzbrojonych w bagnety żołnierzy i jednego oficera, dla większej sensacji całego miasta, odwieziono mnie na odkrytej drodze do prokuratora, a od prokuratora do więzienia.

Przeciwnicy P. P. S. tryumfowali, że księdza, który odważył się jako pepeesowiec wygłosić odczyt, zakuto w kajdany i więziono. Dodać należy, że pan komisarz Gniewosz, nie mając urzędników odpowiednich do aresztowania mnie, przysłał agentów pijanych, którzy prowadząc mnie, zaczęli kręgi po drodze.

Lecz dążenia P. P. S. są sprawiedliwe, Bóg jest mocniejszy od wszystkich, którzy chcą tłumić sprawiedliwość. Dlatego też wieczorem 29 sierpnia wypuszczono mnie z więzienia, a towarzysze i towarzyski bardzo się ucieszyli, gdy weszli tegoż wieczora do organizacji.

Ks. M. Fortuna.

Radom, 2 września 1919 r.

Komunikaty.

ZWIĄZEK METALOWCÓW zwołuje członków komisji cennikowej na niedzielę dnia 14 września godz. 11 przed południem do lokalu ul. Ormiańska 31.

STOW. INWALIDÓW - POLAKÓW na Galicję Wschodnią zawiadamia, że Walne Zgromadzenie tegoż Towarzystwa odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 3 po południu w sali Szpitala Wojsk polskich „Technika“.

KÓŁKO ZABAWOWE DRUKARZY LWOWSKICH urządza w niedzielę, dnia 14 września b. r. „Wieczornicę taneczną“. Początek o godzinie 8-mej wieczorem. Muzyka salonowa. Zaproszenia otrzymać można w biurze Stow., ul. Piekarska l. 18, l. p. w godzinach wieczornych.

DRUGI PUBLICZNY WYKŁAD z dziedziny nauki o chorobach zakaźnych urządza dr. Legerzyński w niedzielę 14 bm. o godz. 10-tej przed południem w sali Towarzystwa muzycznego. Liczne demonstracje za pomocą episkopu i wyświetlone przez kino „Apollo“ zdjęcia pod ultramikroskopem, przedstawiające walkę organizmu z zarazkami chorobowymi urozmaici wykład. Wstęp bezpłatny.

KÓŁKO ZABAWOWE ZWIĄZKU METALOWCÓW urządza w sobotę 13 września b. r. o godz. 7:30 wieczorem Wieczór taneczny w sali Stow. kafiary przy ul. Zielonej 14, na który zaprasza się członków wraz z rodziną. — Zarząd.

WALNE ZGROMADZENIE „ZESPOŁU“ urzędników szpitali krajowych i krajowych Zakładów leczniczych odbędzie się dnia 28 b. m. o godz. 8:30 rano w biurach szpitala krajowego we Lwowie z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu ze zgromadzenia organizacyjnego; 2) sprawozdanie z czynności dotychczasowego Zarządu od dnia 18 lipca b. r.; 3) sprawa pokrycia dotychczasowych wydatków; 4) ustalenie wysokości wpisowego i wkładek; 5) wybór członków Wydziału i ich zastępców; 6) wnioski i interpelacje. — W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie w pół godziny później bez względu na ilość członków z tym samym porządkiem dziennym.

ZGROMADZENIE NA LEWANDÓWCE odbędzie się w sobotę o godz. 4 po południu w budynku szkolnym. Na porządku dziennym sprawa przyłączenia do Lwowa. — Obywatele i Towarzystwo! Jawcie się jak najliczniej!

3 teatru.

„JESZCZE WCZORAJ“, sztuka w 3-ich aktach z epilogiem Zofii Wójcickiej.

Sztuka Zofii Wójcickiej pojawiła się na scenie może trochę zawczesnie dla nerwów przez pięć lat dręczonych wojną. Jeszcze rany nie zagojone, jeszcze mogły hojnie siane przekletą ręką austriackich i pruskich oficerów nie porosły krzakami pełnymi róż, jeszcze się nie zmieniły w cmentarz łagodnych, smętnych wspomnień. Ból, jaki nam zadawano, żyje, bo za rano jeszcze dla nas na przebaczenie. Więc może za wcześnie było usiąść przed tym albumem, w którym każda karta okazuje wierny obraz męki. Sztuka jednak nie liczy się z cierpieniem. Twórca woli, aby setki ludzi płakało przez niego boleśnie, niż by eden jedyny miał przejść mimo jego dzieł obojętnie. Takie jest prawo autora, prawo, a zarazem obowiązek.

„Jeszcze wczoraj“, to tragedia domu polskiego z dni niedawno minionych. Starzy, rodzice i dzieci, syn w legionach polskich pod austr. komendą i córka zameżna za królewskim Romanem Koreckim, — oto ludzie stanowiący tło dramatu. Korecki, chwilowo oficer rosyjski, jest człowiekiem uważającym przysięgę za rzecz świę-

tą, — złamać jej nie potrafi. Na rozkaz swej władzy musi niszczyć własny kraj ogniem i mieczem, musi zabijać własnych braci. Złudzenie, jakie miał, że czyni to dla dobra ojczyzny, rozwiewa się, pod wpływem teścia, trzeźwo patrzącego na lirocznię, a z iście bizantyjskim fałszem napisaną odezwę Mikołaja Mikołajewicza. Korecki czuje, że z błędnego koła wybawi go jedynie śmierć, — przeczuwa ją mimo chwili szczęścia przeżywanego z kochającą go nad wszystko żoną. Tymczasem zajęty przez Moskali Rządów, chcą odbić Austriacy. Na prośbę brata, Korecka posyła legionistom, ważną pod względem strategicznym wiadomość. Następuje bitwa, w której po rosyjskiej stronie ginie mąż Koreckiej — po austriackiej pada brat.

Następnego dnia, austr.-pruski sąd polowy skazuje na szubienicę dziesięciu ludzi niewinnych za rzekomo sprzyjanie Moskalom — wśród nich ojca Koreckiej, człowieka nieskazitelnej prawości. Po stracie ojca, męża i brata Korecka wpada w psychozę, z której otrząsa się dopiero w pół roku, dzięki świadomości, że zostanie znów matką.

— My nie walczymy za Austrię, tylko za wolną, niepodległą Polskę, — mówi legionista do ojca, tłumaczącego mu bezsens austro-polskiej spółki — i wierzę, że choćbyśmy wszyscy zginęli, ani śmierć nasza, ani krew, która się leje, nie pójdzie na marne!

Ogłoszenia Magistratu.

SPRZEDAŻ KARTOFLI. Z powodu zbyt długo trwającego transportu kolej uległo częściowemu zepsuciu kilka wagonów kartofli, sprowadzonych z Poznania. Kartofle te sprzedaje się w magazynie przy młynie Thoma, ul. Janowska l. 60, po cenie 60 halerzy za 1 kilogram z prawem przebrania na miejscu. Natomiast kartofle zdrowe sprzedaje się w sklepach miejskich po 1 kor. 20 hal. za 1 kg. Miejski Zakład aprowizacyjny.

Ze sportu.

NIEDZIELNY MATCH „WISŁA“ - „CZARNI“ budzi prawdziwe, wysokie napięcie sportowe, a tak zacięskawiających kombinacji o wyniku nie dostarczyły żadne tegoroczne zawody. „Wisła“ pokonała bowiem „Cracovię“ 3:1, a prawie w tym samym stosunku została ta sama „Wisła“ pokonana przez „Makkabi“, zaś „Czarni“ ostatni swój match z „Makkabi“ skończyli właściwie nierozegraną, bo otrzymali jedną bramkę z rzutu karnego za przypadkową rękę.

Usprawiedliwione zacięskawienie stwarza jeszcze i ten moment, że prezydium polskiego Związku piłki nożnej ma po wyniku i jakości gry w niedzielnych zawodach wybrać graczy do zespołu Lwowa na match międzymiastowy Lwów - Kraków, który odbędzie się 12 października w Krakowie. Z tego też powodu oznaczono początek zawodów „Wisła“ - „Czarni“ już na godzinę 3:15, aby dać możność tak komisji związkowej, jakoteż szerszej publiczności zobaczenia tego i następnego matchu „Cracovia“ - „Pogoń“, który rozpocznie się o godz. 5-tej po południu.

Zawody „Wisła“ - „Czarni“ odbędą się na boisku Tow. Zabaw ruchowych.

„CRACOVIA“ - „POGOŃ“. Koła znawców sportu oczekują tego matchu z wyjątkowym napięciem, ponieważ określają go, jako nieurzędowe wprowadzenie faktyczne spotkanie o mistrzostwo zjednoczonej Polski.

ZAWIADOMIENIE POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ. W niedzielę 14-go bm. odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu P. Z. P. N. o godzinie 10-tej rano w kawiarni „Roma“ (pokój osobny od ul. Fredry).

Korzystając z okazji przyjazdu w dniu tym „Cracovii“ i „Wisły“ do Lwowa, zaprasza Zarząd PZPN. na to posiedzenie delegatów pokrewnych związków i towarzystw sportowych dla omówienia sposobów organizacji wyjazdu do Antwerpii naszej reprezentacji na igrzyska olimpijskie w roku 1920.

Równocześnie uprasza przewodniczący P. Z. P. N. przeznaczonych przez Kluby lwowskie delegatów dla zestawienia drużyny reprezentacyjnej do zawodów Lwów - Kraków (12 października 1919) o niezawodne przybycie na to posiedzenie, jak również na oba matche popołudniowe, t. j. „Wisła“ - „Czarni“ i „Cracovia“ - „Pogoń“.

Oni zginęli, bo starał się o to gorąco, trzygłowy wróg, — ale z posiewu ich wyrosło nowe życie, to ich „jutro“ stało się naszym, rosnącym w potęgę „dziś“.

Taką jest tendencja sztuki Wójcickiej. Sztuka pod względem scenicznym zbudowanej bez zarzutu, obfitującej w momenta grozy, niezawsze jednak dające artystyczne wzruszenie. Nieporządnie psuje całość epizod z rosyjskim oficerem, którego wynaturzone erotycznie nerwy drażni rozkosznie dumą i pogardą pięknej Polki. Pomysł ten setki razy wyzyskiwany w beletrystyce, stał się już dawno nudny. W sztuce zaś, jako coś zupełnie wypadkowego jest zbyt techniczny, pacy zaś linie, po której idzie dramat i zmniejsza go ujemnie swą banalnością.

„Jeszcze wczoraj“ zagrano u nas zupełnie dobrze. Doskonale grała pani Barwińska, niezawodna jak zawsze w każdej roli, bardzo dobrą była p. Łozińska. Również pp. Ratschka, Rydzewski, Michulowicz, Barwiński, Frączkowski, z którego jednak maską trudno się zgodzić, dalej pp. Batogowski, Czaki, Roman, Neuman, Głowacki wszyscy grali bez zarzutu.

Jedynie pan Bielecki mocno przesadził temperamentem, czem wypaczył typ prusaka.

Sztuka wyreżyserowana była znakomicie, co mamy do zawdzięczenia pracy p. Barwińskiego. **Jadna Zawadzka.**

OGŁOSZENIA.

Chłopca lub kobiety Dom murowany nowy z ogrodem na Kleparowie do sprzedania, również żelaza do kuchen kaflowych, drzwi żelazne strychowe. Wiadomość: Kordeckiego 32. Slusarnia. 616-3

Służący porządny z dobremi świadectwami poszukiwany na korzystnych warunkach. Zgłoszenia do Księgarni Altenberga i Ska Hotel Georgea.

Jedynie fachowa szkoła tańców **Stanisław Faliszewski i Czesława Burkacka**, rozpoczynają kursa tańcowe 15. września w sali Stow. „Gwiazda”. Poprawianie chodu, figury, tańce nowoczesne. Dla dzieci gimnastyka. Specjalne kursa klasyczne. Wpisy codziennie od 5-6 popoł. Franciszkańska 7.

P. Karol Kuźma!

żona Pańska, Marya z Skwarcanów Kuźmowa, obecnie jest kucharką na oddziale Chirurg. „Jacka” ul. Jabłonowskich 1. 7, tam mieszka. Zgłosić się do laboratorium szpitala okręgowego ul. Łyczakowska. M. P.

ZGINĘŁA

suczka, mała, żółta, łapki przednie białe, obcięty ogonek. Oddawcy nagroda pieniężna lub papierosy. Sapiehy 61, I. p.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczymy **specjalista dr. FRISCH**, ulica **Walcowa 1. 11.** Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 378

PIECZECIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach **rytownik, ulica Maks Glaserman Sykstuska 1. 19**

Ważne dla Pań! Krawiec damski Józef Flick powrócił z zagranicy, wykonuje kostiumy, płaszcze, suknie, według najnowszych krojów, ceny niskie, ul. Blacharska 20. 15

Czeladzi stolarskich i uczni przyjmie pracownia stolarska Wł. SIDORA, Zamarstynów, Ogrodnicza 5

Meble różnego rodzaju jakoteż kompletne sypialnie okazują w „Doroteum” Sapiehy 34 obok Kina „Grażyna”. — Kupujemy używane meble i płacimy najwyższe ceny.

Tablice nagrobkowe szybko wykonuje **rytownik I. Goldgeier, ul. SYKSTUSKA 1. 17.**

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach **rytownik I. Goldgeier, ul. SYKSTUSKA 1. 17.**

„Bersona” gumki o obcasów, damskie i męskie w wielkim wyborze poleca zakład dla obijania zelówek ochraniaczami **Adolf Goldberg, Lwów, Sykstuska 10.**

Dr. LAUTERSTEIN b. elw kliniki w Berlinie i Sekundaryusz szpitala Choroby weneryczne, skóry, moczopłciowe, kosmetyka (plamy, znamiona, pryszczki i t. p.) **Lwów, ul. Sykstuska 1. 37 (róg Słowackiego).**

Zakład dentystyczny
Dr. Władysław Helfer
i Józef Rappaport
Lwów, ulica Kopernika 1. 3.

KÓŁKO AMAT. „SKAŁA“

URZĄDZA
W NIEDZIELĘ DNIA 14-go B. M.

WIECZORNICĘ TANECZNĄ

dla członków i przez nich wprowadzonych gości za zaproszeniami, po które należy się zgłaszać codziennie w Stow. ul. Mickiewicza 28, wieczór od godz. 7—9.

UCZNIA

do nauki poszukuje
ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Dr. Władysław Helfer i Józef Rappaport
Lwów, ul. Kopernika 3.

Zeszyty szkolne brułony, notesy i t. p. wyroby **Edwarda Zimnego**
Lwów, Zimorowicza 3

Specjalista chorób wenerycz. i skórnych
Dr. Henryk Rosmarin
ordynuje od 8—10, 12—1 i 3—6.
Lwów, ul. Kopernika 1. 12, 1127-

KINO LUX

„Pasaż Mikolascha”.
Zmiana programu dwa razy w tygod.: we wtorki i piątki.

Od piątku 12 do poniedziałku 15 września 1919
PO RAZ PIERWSZY WE LWOWIE
Nowość! Nowość!

W przepaści!

Wstrząsający dramat kryminalny w 4 aktach.

Jest to piętnasta przygoda słynnego detektywa Stuarta Webbsa. Wspaniałe i straszne zarazem sceny poszukiwania zaginionej wśród gór i przepaści.

Wesoła komedia uzupełnia program.

DOKUCZLIWE I PRZYKRA

ŚWIERZBY

występujące jako krosty usuwa

MAŚĆ Dr. HELMERICHA

CENA: 5 Kor., 10 Kor. i 15 Kor.

MYDŁO DO TEGO: 5 Kor.

ZIÓŁKA KREW CZYSZCZĄCE 3 Kor.

JEDYNY SKŁAD I WYRÓB

APTEKA M. ETTINGERA, LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH

ZAKŁAD

Dra Antoniego Blumenfelda

Choroby skóry, włosów. Kosmetyka lekarska. Choroby weneryczne. Röntgen. Lampy kwarcowe. Darsonwalizacja. Endoskopia. Diatermia.

Lwów, Klementyny Tańskiej 1 (obok hotelu George'a).

MYDŁA TOALETOWE

engros i detalicznie w wielkim wyborze poleca firma

MICHAŁ HACKEL

Lwów, Kazimierzowska 4.

ZAPALNICZKI benzynowe

od R 3'50 do 30 K

wyroby pokojowe poleca

Michał Hackel

Lwów

Kazimierzowska 1. 42

Kupcy otrzymują rabat.

SEKUNDARYUSZ SZPITALA POWSZECHNEGO

Dr. Z. GROSSEK

ord. w chorobach skórnych i wenerycznych od 1—5
Lwów, Rynek 41, I. p.

TABLICE NAGROBKOWE K. 30

MONOGRAMY SREBRNE K. 15

TABLICZKI MOSIĘŻNE K. 15

STAMPILIE KAUCZUKOWE

oraz METALOWE

WYKONUJE GUSTOWNIE I SZYBKO JEDYNE FIRMA

ZAKŁAD **D. WEISS** I FABRYKA

RYTOWNICZY **PIECZECI**

LWÓW SYKSTUSKA 13 I. PIETRO.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. A. SCHWARZ

sekundaryusz szpitala powszechn., ordynuje od 12—5
Lwów, ul. Kraszewskiego 11, parter.

SWIADECTWO TOZSAMOSCI i inne druki gminne poleca
Drukarnia Ign. Jaegera
we Lwowie, ul. Sykstuska 33.

TEATR STYLOWY

„CHIMERA“

Lwów, ulica Akademicka liczba 8

Od piątku 12. września i w dniu następnym

najznakomitszy film kryminalny

mistrza reżysera

Harry PILLA

w 5 aktach

50 tysięcy franków

Jedna z najciekawszych przygód słynnego detektywa **Joe DEBBSA.**

Colosseum

Od 1 września codziennie o godz. 7-30 wieczorem

Maryś Zamojska! Domański, znakomity humorysta warszawski. — Orlik, nadzwyczaj. tańc. rosyjsk. — Borelli & Little Charly, fenomenalne balanse. — Marya Dracowa. — Napój miłosny, operetka. — Violanti Trio, balet Metaphoso. — Joe and Jack Two-Step. — Villany. H mśli Bumsli. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4. i 7-30. Bilety wcześniej do nabycia w składzie papieru S. Gabriela, ulica Legionów 1. 3.

Teatr świetlny

Chorążczyzy 1. 7.

Apollo

Od piątku dnia 12-go września

Do milczącej mogiły

tragedya primabaleriny w 6 częściach ze słynną włoską artystką **Lucia D'AMBRA.**

Zast. nac. red. i redaktor odpowiedzialny: **JAN SZCZYREK.**

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 12.